

Katarzyna Kościelak

Sławistyka we Włoszech

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1/2 (43/44), 131-141

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych i przecenianych, staroświeckich i awangardowych. A nade wszystko utworów wobec siebie niewspółmiernych i budzących nieporównywalne kontrowersje. Można widzieć w tym zjawisku jakąś niezamierzoną analogię do tego, co na początku nazwałem postmodernistycznym poglądem na spór. Ale też analogię w pewnym sensie nieuchronną, bo pokazującą działanie ducha czasu.

Andrzej Skrendo

Slawistyka we Włoszech

Książka *Slawistyka we Włoszech*¹ jest pracą zbiorową włoskich slawistów, wydaną przez Włoskie Ministerstwo Kultury. Zostało podsumowane w niej powojenne pięćdziesięciolecie studiów slawistycznych w Italii.

Bilans dotyczy osiągnięć naukowych i ich poziomu na tle podobnych badań prowadzonych na świecie. Szerszą recepcję kultury Słowian przez Włochów potraktowano drugoplanowo, dlatego też książka ta różni się nieco od niżej omawianego tomu *Literatura polska w dzisiejszych Włoszech. Ślady obecności*².

Slawistyka, jako pole badań i przedmiot wykładany na wyższych uczelniach, została odkryta przez Włoskich humanistów stosunkowo późno. Literatura narodów słowiańskich zainteresowała włoskich uczonych pod koniec ubiegłego wieku. Domenico Ciampoli, pisarz i erudyta, wydał wówczas dwa tomiki o charakterze syntetyczno-przeglądowym, których poszczególne rozdziały poświęcił twórczości literackiej Bułgarów, Serbochorwatów, Polaków i Czechów. Na przełomie XIX i XX wieku w Istituto Orientale w Neapolu zainicjowano lektoryaty języków słowiańskich, a omówienie literatur tego obszaru znalazło się w *Storia Universale della Letteratura* autorstwa Angela De Gubernatis.

Status odrębnej dziedziny badań zyskała slawistyka we Włoszech w latach 1915-1918. Najbardziej zasłużonym popularyzatorem i badaczem literatur słowiańskich jest Giovanni Maver (od 1921 roku kierownik katedry filologii słowiańskiej w Padwie, od 1930, następca Romana

¹ *La slavistica in Italia: cinquant'anni di studio (1940-1990)* a cura di R. Picchio [...] [*Slawistyka we Włoszech. Pięćdziesiąt lat studiów (1940-1990)*], Roma 1994.

² *La Letteratura polacca contemporanea in Italia. Itinerari d'una presenza* a cura di P. Marchesani [*Literatura polska w dzisiejszych Włoszech. Ślady obecności*] Roma 1994. (Collona di filologia a letterature slave 3.).

Pollaka w katedrze polonistyki w Rzymie). Do jego wychowanków zaliczają się najwybitniejsi włoscy slawiści. Początkowo Maver skoncentrował się głównie na badaniu upowszechniania kultury włoskiej w krajach słowiańskich, jednakże najbardziej interesujące i zaskakujące wyniki przyniosły studia odwrotne, a mianowicie te, których celem było określenie znajomości kultury Słowian we Włoszech.

Wykazują one (potwierdza to m. in. Arturo Cronia w książce *Conoscenza del mondo slavo in Italia*), że twórczość narodów słowiańskich nie stanowiła dla Włochów sfery tak tajemniczej i nieodgadnionej jak można by sądzić i że w Italii słowiańszczyzną interesowano się wcześniej niż wieloma innymi literaturami obcymi. Po drugiej wojnie światowej, mimo utrudnień związanych z sytuacją polityczną – skąpe źródła bibliograficzne, ograniczony dopływ informacji z Europy Wschodniej – włoska slawistyka rozwija się dynamicznie, a jej przedstawiciele próbują nawet formułować tezy kontrowersyjne wobec oficjalnie przyjętych w krajach socjalistycznych. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się problem państw uważanych za satelity Związku Radzieckiego. Studia i badania slawistyczne nie mają jednak dotyczyć sytuacji politycznej, społecznej i ekonomicznej, w jakiej znalazły się narody słowiańskie. Założenie takie nie wynika jedynie z potrzeby zachowania niezależności nauk humanistycznych, lecz z powodów czysto praktycznych: kompetencji filologicznych badaczy, nie zaś politologicznych. Od 1952 roku Maver redaguje pismo „Ricerche Slavistiche”, podejmujące tematykę obejmującą krytykę i historię literatury, prehistorię, folklor, mitologię, etnologię itp. „Ricerche Slavistiche” odzwierciedla dość jeszcze chaotyczny i ogólny charakter studiów słowiańskich, wskazuje na brak wyraźnie określonych kierunków badań, zapowiada jednak próbę stworzenia takiego programu. Poszczególne gałęzie slawistyki wykształca się dopiero w następnych latach. Początkowo trudne do zdefiniowania pojęcie filologii (które często jeszcze wywołuje wątpliwości) zawęża się stopniowo do refleksji nad literaturą i językiem danego narodu.

Dziedzina tak rozległa jak slawistyka otwiera bardzo szerokie pole badań, które niełatwo jest uporządkować. Uczynom włoskim przysparza trudności wielość języków słowiańskich, złożoność wzajemnych oddziaływań kulturowych i związków historycznych, łączących narody słowiańskie. Widoczną tendencją badawczą jest próba stworzenia wspólnej płaszczyzny kulturowej dla całej słowiańszczyzny – owocem owej tendencji jest szereg prac porównawczych zestawiających typologicznie lub kontrastowo kultury słowiańskie, bądź też konfrontujących świat Słowian z innym obszarem (we Włoszech będą to przede wszystkim studia slawistyczno-romańskie).

Za sławistów przez wiele lat uchodzili właśnie komparatyści, których zainteresowania obejmowały języki i kulturę wszystkich lub kilku krajów słowiańskich. W okresie powojennym rozpoczyna się proces specjalizacji badań w ramach poszczególnych filologii. Sławiści dzielą się stopniowo na rusycystów, polonistów, bohemistów itp. Mimo to w rozdziałach książki poświęconych poszczególnym filologiom powtarzają się te same nazwiska, co sugeruje, że wielu sławistów wciąż pozostaje specjalistami „od wszystkiego”.

W kompleksowych studiach sławistycznych, będących poszukiwaniami wspólnej słowiańszczyzny, obok badań nad językiem i tekstem nie pomija się kultury materialnej narodów słowiańskich, a także całej sfery tradycji i obyczajowości, rozpatrywanej w kategoriach jednego systemu znaków. Głębszemu zrozumieniu relacji pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi służą historyczne badania języków słowiańskich, w szczególności zaś duże zainteresowanie badaczy wzbudza problem narodowego języka liturgii. Przedmiotem wielu studiów była np. kontrreformatorska działalność Hozjusza analizowana w odniesieniu do równoległych zjawisk dokonujących się w Kościele chorwackim, serbskim i bułgarskim. Częstym odniesieniem dla Włochów bywają podobne kwestie językowe w historii Kościoła włoskiego.

Osobnym zagadnieniem lingwistycznym jest liturgia prawosławna, rozpatrywana jako element łączący różne grupy narodów słowiańskich. Jednym z celów badawczych, którego jak dotąd włoskim sławistom nie udało się zrealizować, jest opracowanie gramatyki liturgicznego języka prawosławia.

Zarówno w komparatystycznych badaniach lingwistycznych jak i literackich metoda strukturalna zdecydowanie ustępuje miejsca historycznej. Lingwistów (zalicza się do nich i sławistów, i ogólnych językoznawców) zajmuje głównie ewolucja języków słowiańskich oraz szersza polemika kulturowa, dla której punktem wyjścia są zjawiska językowe. Zainteresowania literaturoznawców dotyczą przede wszystkim wzajemnych oddziaływań włosko-słowiańskich. W kręgu refleksji badawczej pozostają więc: parodie, imitacje, interpretacje i tłumaczenia dzieł literatury słowiańskiej w Italii i odwrotnie, studia porównawcze stylów i konwencji wybranych epok (kopalnią tematów jest dla Włochów epoka renesansu), relacje pomiędzy językiem literackim i literaturą narodową.

Analiza i teoria sztuki przekładu pozostaje nieprzerwanie jedną z najlepiej rozwiniętych gałęzi włoskiej sławistyki. Szczególnie wielu autorów zajmuje się polskimi wersjami dzieł Petrarcki, Tassa i Ariosta.

W dalszej części książki osiągnięcia każdej z filologii słowiańskich są omawiane oddzielnie. Warto zwrócić uwagę, iż kierunki te rozwijane są bardzo nierówno, badania naukowe w poszczególnych dziedzinach reprezentują zróżnicowany poziom, co z całą pewnością nie sprzyja studiom komparatystycznym. O rozwoju filologii słowiańskich we Włoszech w ciągu minionego pięćdziesięciolecia decydowały różne czynniki, głównie historyczno-polityczne. Zdecydowanie zaniedbywane były filologie narodów pozbawionych własnej państwowości.

Autorzy prac z zakresu kultury i literatury ukraińskiej i białoruskiej to na ogół Białorusini i Ukraińcy, działający we włoskim środowisku akademickim. Zakres tematyczny ich badań wydaje się bardzo ograniczony; o ile Ukraińców interesują przede wszystkim zagadnienia cerkiewno-religijne, to zainteresowania filologów białoruskich skupiają się głównie wokół literatury współczesnej, nie ma więc mowy o pełnym obrazie obydwu kultur we Włoszech, ani o wspólnych, szerszych przedsięwzięciach badawczych – wymianie doświadczeń i wniosków. W ramach filologii bałtyckiej, która w swych teoretycznych założeniach przewiduje badania nad językiem estońskim, pruskim, jądźwińskim i litewskim, skąpą przestrzeń akademicką zdołał sobie pozyskać jedynie ostatni z nich. Kilka nieobowiązkowych lektoratów litewskiego – to wszystko co mogą oferować włoskie uczelnie. Nawet Istituto Orientale, uniwersytet szczególnie wyspecjalizowany w studiach językowych, nie powołał katedry filologii bałtyckiej. Badacze kultury bałtyckiej starają się jednak współpracować z uczonymi z krajów bałtyckich, czego owocem są prace bibliograficzne, np. „Archiwum Lingwistyki Renesansu”, oraz publikacje w specjalistycznych pismach naukowych.

Przez wiele lat filologia słowacka istniała w ramach bohemistyki jako uzupełnienie studiów nad kulturą i literaturą czeską. Rozdziały poświęcone literaturze słowackiej oraz przekłady tej literatury pojawiały się wyłącznie w większych opracowaniach, takich jak encyklopedie i antologie (słowacka poezja ludowa często była zestawiana z analogiczną poezją polską). Wraz z powstaniem Republiki Słowackiej należy się spodziewać zwiększenia liczby lektoratów tego języka (do tej pory istniały one tylko w Rzymie i Neapolu) oraz zainicjowania nowych kierunków badań.

W nieco innej sytuacji znajdują się filologie narodów byłej Jugosławii. Postrzegane przez Włochów jako śródziemnomorska odmiana słowiańszczyzny, a zatem bliższe im kulturowo, stanowią rozległe pole badań porównawczych z „etnicznego pogranicza”. Obszary przy wschodniej granicy Włoch zamieszkuje mniejszość słoweńska, co wręcz zawężyło studia słowenistyczne do tematyki lokalnej (najchętniej analizowana

jest twórczość pisarzy związanych z miastami włoskimi, jak Triest czy Gorizia). W okresie 1940-1961 slownistyka i jej regionalny kontekst pozostaje w sferze zainteresowań właściwie wszystkich włoskich slawistów.

Pod innym już kątem studiowana jest kultura Serbów i Chorwatów, choć powodzenie ludowej poezji serbskochorwackiej we Włoszech wynika w dużej mierze z podobnej wrażliwości, tradycji i folkloru. Dlatego też szczególnie zainteresowanie budzi tematyka etnograficzno-historyczna.

Sytuacja polityczna Włoch także wpływała na ukierunkowanie badań. Filologia bułgarska przeżywała swoje najlepsze lata w okresie faszystowskiej ekspansji na półwyspie bałkańskim. Szerokie zainteresowanie Włochów światem Bałkanów było popierane wówczas przez samego Duce. Począwszy od lat pięćdziesiątych studia bułgarystyczne, których najbardziej eksplorowanym obszarem był początkowo folklor, później dziewiętnastowieczny realizm, a następnie średniowiecze, stopniowo zaczynają zamierać. Autorka rozdziału, prof. Janja Jercov Capaldo wspomina nawet o „głębokim kryzysie bułgarystyki”, zainicjowanym w połowie lat pięćdziesiątych.

Dwudziestolecie faszystowskie we Włoszech, faworyzujące tematykę bałkańską, nie okazało się już tak łaskawe dla najsilniejszej chyba gałęzi slawistyki, to jest filologii rosyjskiej. Kultura rosyjska zawsze fascynowała Włochów, a rusycystyka przyciągała zdecydowanie najwięcej slawistów. Pomimo zakazów cenzuralnych (co zmusiło najwybitniejszego włoskiego rusycystę Renato Poggioli do emigracji), pomimo lekceważącego stosunku do kultury rosyjskiej Benedetto Crocego, właśnie w latach trzydziestych rusycystyka we Włoszech przeżywała rozkwit. Materiał podsumowujący osiągnięcia pięćdziesięciolecia włoskiej rusycystyki jest tak obszerny, że musiał zostać usystematyzowany w kilku rozdziałach. Przez wiele lat w studiach rusycystycznych przeważały badania nad literaturą dziewiętnastego wieku i poruszaną w niej problematyką moralno-filozoficzno-religijną (Tołstoj, Dostojewski). Temu nastawieniu badawczemu sprzyja katolicyzm Włoch lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Przewartościowania ideologiczne lat siedemdziesiątych przynoszą radykalne zmiany w interpretacji dzieł rosyjskich (włoskie feministki widzą np. w Annie Kareninie ofiarę dyskryminacji kobiet) i egzaltację wywołaną dwudziestowieczną literaturą rewolucyjną. Najchętniej tłumaczonym i studiowanym autorem w historii włoskiej rusycystyki jest Maksym Gorki. Futuryzm, który po wojnie (ze względu na rodzime skojarzenia faszystowskie) jest tematem niemal zakazanym, zostaje te-

raz odkryty w swej rosyjskiej odmianie jako paradygmat sztuki antyrealistycznej. Obok historii literatury intensywnie rozwijają się badania w dziedzinie semiologii, skupione głównie wokół Bachtina i Proppa (jego słynnego konfliktu z Crocem, później zaś polemiki z Lévi-Straussem), których osiągnięcia uznaje się za daleko wykraczające poza wąski obszar slawistyki.

Ostatnie dziesięciolecie znamionuje spadek zainteresowania dziewiętnastym i dwudziestym wiekiem w literaturze rosyjskiej. „Polemiki i rozterki rewolty studenckiej, narodziny i zmierzch terroru, wielkie przełomy ruchów lewicowych prowadzą do degradacji zarówno mitu jak i antymitu rosyjskiego” – podsumowuje prof. Danilo Cavaion. Zyskują na tym epoki dawniejsze – oświecenie, barok i średniowiecze, chętnie ostatnio odkrywane. Średniowieczna prawosławna Ruś analizowana jest w opozycji do słowiańszczyzny rzymskokatolickiej, jako odrębny świat, rządzący się własnymi regułami. Rośnie liczba tłumaczeń i opracowań siedemnasto- i osiemnastowiecznych utworów rosyjskich, uchodzących dotąd za mało oryginalne, wręcz wtórne wobec dokonań europejskich.

Włoska cenzura lat trzydziestych była również przyczyną braku zainteresowania dla innych literatur słowiańskich. *Przypadki dobrego wojaka Szwejka* ze względu na antymilitarną wymowę czekały na swe wydanie prawie trzydzieści lat, co jednak stworzyło silną inspirację dla badaczy literatury czeskiej. Zainteresowania bohemistów dotyczą wielu zagadnień – od fascynacji starą, „cyganeryjną” Pragą i jej legendami, poprzez studia dzieła Jana Husa, na strukturalizmie praskim kończąc. Pogłębiona refleksja nad wybranymi tematami idzie jednak w parze z całkowitym pomijaniem innych zagadnień, co potwierdza brak wewnętrznej koordynacji i planu badań.

Ta sama wybiórczość cechuje studia polonistyczne, których podstawę tworzą najczęściej podobne doświadczenia historyczne Polaków i Włochów oraz wkład Włochów w kulturę polską. Powojenna polonistyka wciąż pozostaje w epoce romantyzmu – okresie wspólnych walk o niepodległość. Okres pozytywizmu utożsamiany jest prawie wyłącznie z autorem *Quo vadis?*, Młoda Polska wydaje się godna uwagi tylko ze względu na inspiracje twórczością Gabriella D'Annunzia, dwudziestolecie międzywojenne – na echa Marinettiego we wczesnych manifestach polskich futurystów. Oryginalność i niepowtarzalny charakter dokonań artystycznych włoscy sławiści odkrywają dopiero u dwudziestowiecznych autorów awangardowych (trzema muszkieterami nazywa Pietro Marchesani Witkacego, Gombrowicza i Schulza). Do polskich eksperymentów teatralnych nawiązują w swoich koncepcjach scenicznych dramaturdzy włoscy (odkryciem ostatnich lat jest teatr Jerzego

Grotowskiego). Można więc mówić o częściowej zmianie kierunku wpływów. Może dlatego wśród przekładów literatury polskiej zaczyna przeważać współczesność.

Polonistyka, inaczej niż inne filologie, może się poszczycić zespołem wybitnych badaczy, takich jak Graciotti, Meriggi, Ripellino, Marchesani (uczniowie Begey, Verdianiego). Wykształcenie badaczy specjalizujących się w wybranych dziedzinach, zdolnych do prowadzenia samodzielnych badań jest ambicją całej slawistyki. Na razie jednak autorzy książki przyznają, że włoscy slawiści muszą opierać się na dorobku naukowym kolegów z krajów słowiańskich. Nieustającym problemem jest brak źródeł bibliograficznych we Włoszech, konieczność prowadzenia wszelkich poważniejszych badań i konsultacji za granicą. Dotyczy to wszystkich filologii słowiańskich i dlatego dziwi nieco fakt, że jako autor ostatniego wydania poematu *Adon* (w wersji polskiej i włoskiej), został wymieniony tylko Włoch – Luigi Marinelli. Nawet materiały dydaktyczne do nauki języka prawie nigdy nie są autorstwa samych Włochów.

Bardziej szczegółowe problemy dotyczą już konkretnych filologii (nie-dostatek antologii literatury polskiej, ich nadmiar kosztem całościowych wydań dzieł – w przypadku literatury czeskiej czy bułgarskiej). Mimo to dorobek pięćdziesięciolecia slawistyki we Włoszech stanowi znaczący materiał, wskazujący na dynamiczny rozwój tej dziedziny humanistyki. Wciąż jednak słowiańszczyzna pozostaje obszarem do końca nie zbadanym, co stymuluje nowe kierunki refleksji historycznoliterackiej, stwarza możliwości interesującej współpracy Włochów ze slawistami z innych krajów oraz konfrontacji osiągnięć. Bilans przedstawiony w książce umożliwia z całą pewnością orientację w obecnej sytuacji, pomaga również określić plany badawcze na przyszłość.

Materiał zawarty w *Śladach obecności* wcześniej został przedstawiony na sesji naukowej polonistów włoskich, poświęconej powojennej historii polsko-włoskich kontaktów kulturalnych, która odbyła się w Polskiej Akademii Nauk w Rzymie 30 listopada 1990 roku. Okazją do zorganizowania spotkania stało się sześćdziesięciolecie pracy naukowej prof. Mariny Bersano Begey (1907-1992) z uniwersytetu w Turynie – wybitnej polonistki, tłumaczki, autorki jedynej historii literatury polskiej (*Storia della letteratura polacca*), jaka dotąd ukazała się we Włoszech.

Tematem publikacji jest recepcja literatury polskiej we Włoszech po 1945 roku, przy czym część artykułów ma charakter przeglądowy, część zaś szczegółowy – dotyczy wybranych polskich autorów, a konkretnie Gombrowicza, Mrożka, Hłaski i Witkacego. Wśród wielu wniosków i opinii można wyróżnić jeden wspólny – nie należy on do

najbardziej optymistycznych, ale zarazem otwiera przed włoskimi polonistami obiecujące, twórcze perspektywy. Utwory literatury polskiej, wydawane we Włoszech, odbierane są raczej jako egzotyczne ciekawostki, a ich obecność na rynku edytorskim warunkuje przejściowa moda, związana z wydarzeniami politycznymi, sprzyjająca zainteresowaniu Polską (na przykład wybór papieża Polaka czy upadek muru berlińskiego, który spowodował ogólne otwarcie na kraje Europy Wschodniej, nie wyłączając sfery kultury). Czytelnik włoski, nawet czytelnik elitarny, może zapoznać się z poszczególnymi dziełami literatury polskiej „przy okazji”, nie umie ich jednak osadzić w żadnym całościowym kontekście, w określonej tradycji literackiej, bez znajomości której dzieła te nie mogą być w pełni zrozumiane. W dużej mierze przyczynia się do tego brak ogólnych publikacji naukowych i antologii literatury polskiej, obejmujących i porządkujących wszystkie jej okresy. Jedyna pełna *Historia literatury polskiej*, z jakiej korzysta się na uniwersytetach, została napisana przez Marinę Bersano Begey pod koniec lat pięćdziesiątych i pomimo kilku późniejszych uzupełnień pomija utwory ostatnich lat, nie zawiera też podsumowania twórczości całego okresu PRL-u.

Opracowania rozdziałów i haseł poświęconych literaturze polskiej w dziełach historycznoliterackich i encyklopediach nie są na ogół powierzane polonistom, nad czym szczególnie boleje Luigi Marinelli w artykule *Literatura polska we włoskich encyklopediach powojennych*. Dość powierzchowna wiedza redaktorów, granicząca czasem z niekompetencją, jest powodem wielu merytorycznych nieścisłości. Jako przykład rażącego niedoinformowania dziennikarzy prasy codziennej Marinelli podaje notatkę z weneckiego festiwalu filmowego, zamieszczoną w „Repubblica”, w której Atanazy Bazakbal występuje jako reżyser filmu *Pożegnanie jesieni*, adaptacji powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza. Tego typu przekłamania, jak twierdzi Marinelli, nagminnie wychodzą spod piór dziennikarzy. Powierzchowność i nonszalancja informacyjna, brak kompetentnej korekty, przyczyniają się do budowania zafałszowanego obrazu literatury polskiej w świadomości włoskiego odbiorcy; obrazu tworzonego przez środki masowego przekazu.

Podobne przedstawia się sprawa przekładów literackich – tłumacze bez polonistycznego wykształcenia rzadko kiedy dokonują ich na podstawie oryginalnych utworów – wspomina o tym Anton Maria Raffo w rozdziale poświęconym polskiemu dramatowi. Za materiał wyjściowy służą przeważnie teksty będące już przekładami na bardziej popularne języki, np. angielski czy francuski, co jest przyczyną splotów, przeoczeń, powtarzania błędów wynikających z ograniczeń, jakie narzuca

każdy język obcy. Dotyczy to głównie polskich dramatów dwudziestego wieku. Dzieła dawniejsze, stanowiące zarazem filary literatury polskiej, nie doczekały się powojennych przekładów. Najpóźniejsze wydania *Nieboskiej Komedii*, *Kordiana*, czy *Mazepy* pochodzą z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych naszego wieku, a włoska wersja *Dziadów* wręcz z końca wieku ubiegłego.

Uzupełnień wydawniczych domaga się również poezja polska, traktowana do tej pory dość wybiórczo i fragmentarycznie. Tytułowe „ślady obecności” w widoczny sposób zostawiła po sobie we Włoszech polska poezja epoki romantyzmu. Na podatny grunt w odbiorze trafili polscy dekadenci i skamandryci. Nagroda Nobla rozślawiła nazwisko Czesława Miłosza. Nie zaniedbano również innych poetów współczesnych – z dużym zainteresowaniem spotkały się poezje Herberta czy Szyborskiej.

Stosunkowo mało miejsca poświęcili wydawcy polskim awangardom podsumowanym skrótkowo i powierzchownie. Jak jednak twierdzi jedna z autorek, Krystyna Jaworska, o ile polska poezja dziewiętnastego i dwudziestego wieku, w większym czy mniejszym stopniu, jest we Włoszech obecna, tak cały okres staropolski został całkowicie pominięty. *Treny* Kochanowskiego, przetłumaczone w latach trzydziestych, są jedynym utworem reprezentującym tę długą i bogatą w dzieła epokę. Jaworska zwraca uwagę na konieczność opracowania przynajmniej obszernej antologii, która wypełniłaby tak poważną lukę. Wydziały polonistyczne na włoskich uczelniach czekają na antologię, uzupełnioną komentarzem, również pozostałych epok.

Obraz tłumaczonej na włoski prozy polskiej rysuje się zdecydowanie najpełniej. Z danych przedstawionych przez Pietra Marchesaniego wynika, że praktycznie wszystkie istotne dla historii polskiej prozy nazwiska zaistniały na włoskim rynku wydawniczym. Marchesani podkreśla wzrost zainteresowania polską powieścią w ostatnich latach. Przyznaje jednak, że szeroka panorama naszych autorów nie jest wcale współmierna do wysokości nakładów wydawniczych. Niestety, w większości są to nakłady niskie, wręcz symboliczne, z którymi drobne wydawnictwa nieśmiało starają się dotrzeć do czytelnika. Pomimo kilku przypadków, kiedy to powieści polskie trafiły na rynek za sprawą włoskich gigantów edytorskich (Gombrowicza, Witkiewicza i Schulza) wydały takie potęgi jak Feltrinelli, Einaudi i Mondadori), nasza literatura we Włoszech wciąż lokuje się na pozycjach marginalnych. Jej siłę przebicia zmniejsza dodatkowo fakt, iż pisarze polscy występują najczęściej jako autorzy jednej, w najlepszym wypadku trzech powieści (przykładowo Tadeusz Konwicki kojarzony jest tylko z jednym tytułem: *Małą apokalipsą*).

Zbiór artykułów opisujących „ślady obecności” polskiej literatury we Włoszech na przestrzeni pięćdziesięciu lat stanowi długą i bezlitosną listę grzechów popełnianych przez wydawców i redaktorów; listę braków, błędów i zaniedbań. Nie znaczy to jednak, że autorzy zamierzają się ograniczać do dowodzenia czyjejs niekompetencji. Niezwykle starannie przygotowana bibliografia przekładów i publikacji poświęconych literaturze polskiej jest cennym i wiarygodnym źródłem informacji dla każdego polonisty. Wnioski krytyczne mają jedynie służyć wskazaniu, którym obszarom naszej literatury należy poświęcić we Włoszech więcej uwagi, by jej obecność nie była już śladowa, ale pełna. Podsumowanie całego pięćdziesięciolecia może się więc stać punktem wyjścia dla sformułowania przez polonistów planów na przyszłe lata.

Przeciw wagą dla wspomnianej listy braków i zaniedbań jest z pewnością druga część książki. Polskiego badacza zainteresuje zapewne, jak zaskakująca i nie dająca się przewidzieć może być recepcja wybranych polskich autorów.

Marek Hłasko, którego *Ósmy dzień tygodnia* pod koniec lat pięćdziesiątych miał być pewnym kasowym sukcesem, został przez włoskich czytelników przyjęty bardzo obojętnie. Polski młody gniewny szybko przeszedł do lamusa pisarzy zapomnianych. Bardziej, niż kontestowana przez niego szarzyzna powojennej polskiej rzeczywistości, Włochów interesował młodzieńczy bunt „w drodze” amerykańskich bitników. Hłasce nie pomogły nawet związki z Italią – kilkakrotne pobyty na Sycylii, opisane w opowiadaniach.

Brak zainteresowania Hłaską rekompensuje duże uznanie dla innych naszych twórców. Gombrowicza, którego dzieła dopiero w latach sześćdziesiątych dotarły do Włoch poprzez Francję, włoski pisarz Italo Calvino zaliczał do podziwianych przez siebie „wielkich miłośników filozofii jako bodźca dla wyobraźni” (obok Queneau, Borgesa, Arno Schmidta, Becketta i Gaddy). Sukces, jaki po *Ferdydurke* i *Pornografii* odniósł we Włoszech *Kosmos*, zapoczątkował falę przekładów utworów Gombrowicza, choć pisarz naraził się Włochom zjadliwą krytyką Dantego. Niespodziewane zmiany sytuacji na rynku wydawniczym przyniosła lewicowa rewolta roku 1968. Polski pisarz, ceniony za talent, z jakim oddawał absurdalność naszej chaotycznej epoki, oskarżany był teraz brutalnie o brak odpowiedniej świadomości, między innymi przez takie autorytety jak Pier Paolo Pasolini. Uwarunkowania ideologiczne, przesądzające o wzlotach i upadkach dzieł Gombrowicza, mogą się być może kłócić z naszym wyobrażeniem o demokratycznym kraju, zwłaszcza że w Polsce niemoc odcięcia się od politycznego zaangażowania zwykło się uważać za bolączkę polskiej literatury. Roz-

dział o włoskich losach Gombrowicza, przywróconego do łask dopiero w latach osiemdziesiątych wydaniem *Opętanych*, należy do najciekawszych w całej książce.

Wymiar polityczny teatru groteski zdecydował o włoskim sukcesie Sławomira Mrożka. Praktycznie wszystkie jego sztuki trafiły na włoskie sceny, niektóre wystawiane przez polskich artystów. Polski teatr jest chyba formą artystyczną odbieraną we Włoszech najżywiej. Nazwiska Grotowskiego, Kantora czy Wajdy we włoskim środowisku intelektualnym mówią więcej, niż nazwisko niejednego wybitnego poety czy pisarza. To również może sugerować kierunek popularyzacji kultury polskiej we Włoszech.

Postacią intrygującą, a jednocześnie zdumiewającą swym formalnym nowatorstwem, pozostaje Witkacy – „Zakopiański dandys”, „Cygan – legenda”. Okresy fascynacji jego twórczością zostały interesująco prześledzone w jednym z rozdziałów. Oryginalność Witkacego zauważył między innymi Italo Calvino – w swojej powieści *Jeśli zimową nocą podróżny...*; wśród wielu fikcyjnych autorów pojawia się w niej także polski pisarz – postać stworzona właśnie przez Witkacego, Tazio Bazakbal. Autorka artykułu, Giovanna Tomasucci, uważa to za dobrą wróżbę. Jakie dalsze ślady będzie zostawiać literatura polska w świadomości Włochów zależy oczywiście od wartości tej literatury, ale także od umiejętnego jej popularyzowania, co starali się wykazać autorzy publikacji. Książka powinna więc zainteresować przede wszystkim polonistów, choć niektóre jej rozdziały z pewnością uznają za ciekawe wszyscy ci, którym nie jest obojętny odbiór naszej kultury poza granicami kraju.

Katarzyna Kościelak

Poezja Czesława Miłosza w krajach języka angielskiego

We wczesnych latach pięćdziesiątych, kiedy decyzja Miłosza o pozostaniu za granicą oznaczała jednocześnie decyzję dotarcia do czytelników na Zachodzie, polski poeta nie mógł liczyć na zainteresowanie swoją twórczością poetycką w obcojęzycznych środowiskach literackich. Literatura polska traktowana była jako zjawisko marginalne i jeśli nawet istniały jakiegokolwiek oczekiwania czytelnicze jej dotyczące, nie były zbyt pozytywne. Literackie środowiska